

Zbierznicwa...

A SZCZĘŚCIE
BYŁO TAK BLISKO

Prasa doniosła, że pan Norbert Barlicki nie został zatwierdzony na stanowisku Prezydenta m. Łodzi.

A szczęście było tak blisko, już-tuż, i nagle wszystko wzięło w łeb.

Tyle pracy, tyle wysiłków na nic.

Najpierw trzeba było się wyświadczyć, potem robić oko do komuny (mają przecież kilkunastu radnych), później kłócić się o sanację, lepieć folksfront, tańczyć przed masonami.

W żarliwym zapale pracy nasz „Prezydent in spe” nawet nie zauważył ukochanego dziecka Muszkatelblatta „Dziennik Popularny”, tylko jeździł do Łodzi, gadał, męczył się i raptem został na lodzie, przeproszę w błocie, bo teraz właśnie odwilż.

Mówią, że w związku z rozwiązaniem Gminy Żydowskiej pan Barlicki będzie się ubiegał o tytuł honorowego Żyda i miejsce w zarządzie tej cziogodnej instytucji (prawdziwym Żydem bowiem nie chce zostać, ze względu na związaną z tym przykre formalności), podobno nawet ma zapewnione poparcie syjonistów i Bundu, a jedynie zabójczy robią mu wstręty. Boją się, że- by później razem z nimi na Madagaskar nie wyjechał.

Bo i co ma robić stary lew socjalizmu? Niedziałkowski może przynajmniej awansować na Lorda Butlera. Jemu nawet tego los oddał.

B. Reza.

A na grype pomaga niezmiennie

tort Bliskiego — cztery razy dziennie N. Świat 35

Ohvdny wzvzvsk chalupników-koszykarzy
Zbyt wiele nędzy - zbyt wiele krzywdy

na ziemiach przyszłego okręgu przemysłowego

(Od specjalnego wysłannika „ABC”)

Nisko, w lutym 1937 roku.

Projekty utworzenia w Sandimer- skiem centralnego okręgu przemysłowego obudziły również szerokie zainteresowanie wśród ludności wiejskiej tych okolic. Nie jest to zbieg okoliczności czy przypadek. Tutaj bowiem może w stopniu najwyższym występuje przeludnienie wsi i bezrobocie młodzieży rolniczej.

Stosunki w powiecie nizańskim pod tym względem są zupełnie specyficzne. Ziemię położoną w bliskości Sanu są stosunkowo dość żyzne, ale znów w strukturze tej części powiatu przeważają gospodarstwa drobne, powiedzmy ściślej — zbyt drobne — aby mogły utrzymać rodzinę rolniczą. Południowo-wschodnia część powiatu ma natomiast glebę nieurodzajną i to jest z kolei powodem biedy.

Zdziwione życie

Jestem u jednego z gospodarzy we wsi Szyperki. Już na pierwszy rzut oka cała wieś robi przygnębiające wrażenie. Mimo, że jest południe, na wiejskiej uliczce nie widać nikogo. Pusto i smutno. Nie widać zwykłego ruchu koła obrządku gospodarstw, nie widać po prostu, że jest tu życie. A raczej życie może jest, ale jakoś dziwne, zdławione, przygniecione do ziemi ciężarem biedy.

Przeudnienie wsi

Gospodarz, z którym rozmawiam, ma sześć mórg gruntu i rodzinę złożoną z sześciu też osób.

— Czy daje pan sobie radę z utrzymaniem rodziny? — Odszedł tam, poszedł pana, u nas na wsi jest teraz najgorzej. Bo jeszcze w miastach to jakoś tam ludzie sobie radzą, a u nas widzi pan — pole, walący się dom i żywej duszy nie ma, od kogo można by zarobić.

— A przenosi się od was — kto do miast?

— Próbuja, ludzie chwytają się handlu, wyjeżdżają do Lwowa czy

Przeworska. Ale w handlu przecież, wie pan, bez pieniędzy nie nie poradzi. A ja nie mam na to, żeby synowi swojemu dać chociaż trochę pieniędzy, chociaż na poczek.

— Ale ziemia tu podobno niezła?

Hrabska zwierzyna niszczy pola

Tam na dole, bliżej Sanu, to jeszcze jest jakoś lepiej. U nas pełno piasku, na którym nie bardzo co się rośli. A i to, co się urodzi, to zniszczy pańskie dziki albo jelenie.

— Jak to?

— A no, są tu niedaleko dobra rozmaitych hrabiów. Jest pan Komorowski koło Bojanowa. Panowie, wiadomo, lubią utrzymywać w lesie zwierzynę, ale zwierzyna potem idzie na pola i niszczy. Dzikie ryja po ozi- nach, a szacunek szkód następuje dopiero po dwóch miesiącach. Wtedy oczywiście człowiek dostanie połowę tego, albo i mniej, co stracił.

Przygnębiające wrażenie Szyperki nie mija. Widzi się tu na każdym kroku jakieś dzwoneczniki, ludzie mówią o nowych projektach, ale po prostu boją się coś przewidywać i czegoś się spodziewać. Mają tylko obawy, że do budowy centralnego okręgu mają być zaangażowani ludzie z obozów pracy. — A my będziemy klepać nadłab biedy — kończy rozmowę wieśniak z Szyperki.

Wśród

chalupników-koszykarzy

Wschodnią część powiatu nizańskiego zamieszkuje ludność zajmująca się chalupnictwem koszykarskim. W drobnych, rozrzuconych przeważnie nad brzegami Sanu wsiach, w okolicach Rudnika, mieszka tu około czterech tysięcy koszykarzy.

Centrum tego rynku stanowi Rudnik n. Sanem. Tutaj odbywają się transakcje i dostawy towaru, tu powstają z ciężkiej pracy chalupników obrębne fortuny żydowskich nakładców.

Dyktatorzy rynku

Hanflink i Faas

Panowie Hanflink i Faas — awaj najwięksi żydowskie nakładcy, są, jak mi informują, właścicielami poważ-

nych fortun we Lwowie, nie licząc kont w bankach zagranicznych i t. p.

Żydzki przeprowadzają tutaj pomyślowo oszukawczą kombinację, skutkiem której pracujący wraz z rodziną od świtu do wieczora koszykują zarabia od zł. 1.50 do 2 zł. dziennie.

Kombinacja polega na tym, że na kładce żydowski wydaje najpierw koszykarzowi ciętą wiklinę w metrach sześciennych.

Chalupnik robi z tego kosze według rodzaju zamówienia, a potem sprzedaje je nakładcy.

Od sumy, która przypada dla chalupnika z tytułu sprzedaży, nakładca odlicza sobie koszt dostarczonej mu poprzednio wikliny. Przy tego rodzaju manipulacji bywają nawet wypadki, że chalupnik nie zarobi nic, bo jeśli wiklina jest w cośkolwiek gorszym gatunku, to z metra sześciennego wychodzi mu tyle koszy ile musi zapłacić chalupnikowi za dostarczoną wiklinę.

Oczywiście, że nakładcy żydowscy liczą sobie wysokie ceny za wiklinę, a płać bardzo mało za gotowe kosze. Chalupnik — koszykarz jest jednak zmuszony korzystać z ich usług, bo nakładcy żydzi są tutaj monopolistami.

nikt się nami nie zajmleł

— I nikt się nami tutaj nie zajmle — skarży się jeden z koszykarzy. — My już tutaj nie żyjemy, ale czekamy chwilę, żeby się to życie skończyło. Tylko, że takie czekanie, to dla nas

męka. I jeszcze żeby człowiek chociaż zawsze dostał pieniądze i dostał je na czas.

— Wsuzymyjam wam zarobki? — pytam.

— Bardzo często się zdarza, że wypłacają nam nie pieniędzmi, a kartkami do sklepików żydowskich. I na tym znów człowiek traci. A ile razy bywa, że nawet na te kartki trzeba czekać dwa tygodnie, dziesięć dni — różne.

— I coż robić? (Nikomu imienia przecież tego nie sprzedam, bo niki inny nie kupuje i nie zajmuje się koszykarstwem. Kiedy się ta masza bieda skończy.

Wyjeżdżam z Niska. Wiadomości, że, tu, w tym powiecie, obok zaraz mają powstać jakieś fabryki, centrum przemysłowe, które podnieśli gospodarzo to niesłusznie zaniebane okolicę, są zbyt piękne, aby ludność miejscowa nie miała obaw, czy aby są prawdziwe i ścisłe.

I jeszcze jedno. Bijemy na alarm w sprawie chalupników — koszykarzy. Ta sprawa ze szpał prasny nie może zejść w niepamięć. Ci ludzie nieorganizowani, przygnębiłi sami nie potrafią walczyć. Ministerstwo Opieki Społecznej musi skończyć z ohydnyim wyzyskiem żydowskich nakładców. Zbyt wiele jest tu krzywdy, zbyt wiele wyższości, żeby ta sprawa mogła ugrzęznąć w zapomnieniu.

W. V.

Kolce bez róż

KONIEC
NARODOWCÓW

Komunistyczny „Tydzień Robotnika” opisuje taką historię:

W Błaskach odbywał się hucznie bal Sokola; zebrało się całe miasto. Do Kazimierza Leduchowskiego (nie hrabiego, ale obywatela) podeszła nagle bojówka sokolo-narodowa i zażądała stanowczo, by zapisał się do stronnictwa. Wielokrotnie namawiano go do tego, zawsze odmawiał. Odmówił i teraz. Wówczas roz-wścieczona banda pokłuta go nożami, podrugowała kastetami, rozszarpała ręcznymi granatami i wreszcie sprata po pysku. Prezes Sokola osobiście dyrgował rzezią.

— Nie — wołały strzępki Leduchowskiego, — nie wstąpię do waszej organizacji!

Zmiałdżonym tą wiadomością narodowcom nie pozostało nic innego, jak rozwiązać stronnictwo.

NIEPRAWIDŁOWO

Well ze „Słowa”, analizując przebieg pojedynku Puszkina, doszedł do wniosku, że odbył się on niezgodnie z kodeksem Boziewicza. Postępowanie honorowe odbyło nie wedle przepisanych reguł należy uważać za — niebycie.

Wielbiciele Puszkina mogą się więc cieszyć: pojedynek był nieważny, a zatem nieważna i śmierć poety. (kol.).

O ZDROWIE SPORTU

Na walnym zebraniu Związku Pływackiego rozsądny wniosek o wyrzucenie klubów i działaczy żydowskich upadł. Obecnie na walnym zebraniu Związku Lekkoatletycznego Poznań i Pomorze będą forso-wać podobny wniosek.

Oby przyszedł. Żydzi są strasznymi niezdarami, jako zawodnicy są tylko śmieszni; działacze ich zaś wprowadzają do klubów i związku rozkład, wań, intrygi.

Szkolę nie pozwalają uczniom należeć do klubów, motywując to niezdrowymi w nich stosunkami. Gdzie są żydzi — musi być zgnilizna. Po usunięciu żydów, młodzież mogłaby bez uszczerbku należeć do klubów. (kol.).

Łączenie uprawnień emerytalnych
Rozporządzenie Rady Ministrów

Ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów normujące zasady przekazywania składek za ubezpieczenie emerytalne pracowników umysłowych oraz łączenia uprawnień emerytalnych nabytych w różnych instytucjach.

Rozporządzenie to nie dotyczy Skarbu Państwa i Państwowego Zakładu Emerytalnego (ale dotyczy np. Polskich Kolei Państwowych).

Rozporządzenie precyzuje w szeregu paragrafów zasadę, że przy przejściu pracownika z ubezpieczenia w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych do innego za-

kładu emerytalnego, lub odwrotnie, nowy zakład otrzymuje od poprzedniego wpłacone składki emerytalne, (zasadniczo 8 proc. u-posażenia) i zalicza całkowicie opłacony okres do wysługi emerytalnej.

Zrzeczenie się tych uprawnień przez ubezpieczonego lub jego rodzinę, jest nie ważne.

Rozporządzenie powyższe wypełnia lukę istniejącą w dotychczasowych przepisach o ubezpieczeniu pracowników umysłowych i powodującą niejednokrotnie, że pracownik ubezpieczony dotychczas w jednym zakładzie emerytalnym, tracił nabyte prawa przy przejściu do innego zakładu ubezpieczeń.

PODRÓŻUJ SAMOLOTEM

Dzieci słabsze od Z.N.P.
A możeby tak wliczy bilet dla żydów?

(k) Cat w „Słowie” tak ocenia politykę oświatową:

Na tym odcinku mamy pewną poprawę. Oto z tryumfem nam obwieszczono, że udało się spowodować ustąpienie z zarządu Związku trzech jakichś panów. Sądzę, że w podobny sposób cieszy się p. Company, kiedy w barcelońskiej radzie robotniczej zajadą personalne przesunięcia zwiastujące zwrot ku umiarkowaniu. Ale to nie zmienia samej zasady dwuwładzy w Katalonii, tak jak przesunięcia w Związku nie zmieniają w tym, że ZNP, przystąpił się ze związku nauczycielskiego, w organizację, o wszechstronnych i politycznych celach, w organizację, która jest rodzajem państwa w państwie a już co najmniej drugą władzą dla narodu w dziedzinie rodzimego szkolnictwa.

I oż w stosunku do tej organizacji ministerstwo unika kroków brutalnych. Związek jest organizacją potężną. Dzieci, którym się wydaje „wlicze biletu” są rzeczywiście o wiele słabsze. Dzieci są niewątpliwie o wiele słabsze.

Żydz o froncie ludowym „Nasz Przegląd” śpiewa tonem minorowym: Sprzecznosc ideologiczna, zachodząca pomiędzy demokracją i klasowoproletariackim socjalizmem wybuchnąć musi z całą gwałtownością we wszystkich tych krajach rozwiniętego kapitalizmu, w których obóz robotniczy wystąpi z wyraźnym hasłem likwidacji własności burżuazyjnej.

Nie zachowanie FORM demokratycznych byłoby wówczas troską proletariatu, lecz osiągnięciem CELOW KLASOWYCH w drodze przewrotu społecznego.

Przypominając o tych nagich prawdach zwolennikom orientacji na lewo „bez zastrzeżeń”, pragniemy podkreślić, iż w Polsce nie jest na razie aktualne zagadnienie frontu ludowego, gdyż zarówno PPS, jak i Bund odrzucają wszelką współpracę z wielbielcami p. Długaszwili. Co się zaś tyczy t. zw. frontu demokratycznego, to kształtuje się on również dość niewyraźnie, ponieważ ugrupowania chłopskie bardzo są jeszcze dalekie od wzorowania się na programach „klasycznej” demokracji parlamentarnej z wyciągnięciem wszystkich wniosków na rzecz faktycznego równouprawnienia obywateli mniejszościowych, a zwłaszcza żydowskich.

Aj waj, antysemitniki maszerują, a fronty ludowe czy demokratyczne są przeważnie tak nie-trwałe.

„Ign's Ardens”

„Polska Zbrojna” zamieszcza artykuł, związany, jak się zdaje, z nowymi poczynaniami:

Dojrzała w Polsce przełom duchowy. Nie ma w tych słowach przesady. Raczej boimy się — w Polsce współczesnej i nowoczesnej — słów zbyt głośno brzmiających, raczej ich przesadnie unikamy niż nadużywamy. Jakoś zamkniętość w sobie, jakakolwiek wstydlivość niezasadniona opanowała nasze zbiorowe odruchy narodowe, co ułatwia w znakomity

sposób wszelkie obce agresje duchowe.

W dalszym ciągu „Polska Zbrojna” podnosi, że Polska powinna przyjąć hasło „imperializmu” awaj kultury i kończy:

W jakim kierunku to pójdzie — już dzisiaj dobrze wie każdy: w kierunku polskim. Chodzi tylko o „uporządkowanie” tego, co dzisiaj nieraz stanowi igraszkę; jest to ogień Narodu, a z ogniem lepiej nie igrać. Ignis ardens — siła i zasięg dziejowy polskiej kultury, jej bezkompromisowa niepodległość i jej niepodzielne w Polsce panowanie.

Po tak pięknych słowach spodziewać by się należało czynów.

Fikcyjne śluby żydowskie
Niezwyczajna afra przed sądem

W Sądzie Grodzkim przy ul. Brukowej wyznaczony był termin rozprawy przeciwko rabinowi Mendelsonowi oskarżonemu o fałszowanie aktów ślubu. Po wykryciu afery przypuszczano, że rabin utrzymuje stosunki z bandą handlarzy żywym towarem, stwierdzone bowiem, że bezpośrednio po fikcyjnym ślubie małżeństwa wyjeżdżali za granicę. Okazało się jednak, że w danym razie chodzi o nielegalną emigrację do Palestyny.

Jak wiadomo, każdy posiadacz

certyfikatu na wyjazd do Palestyny ma prawo zabrać z sobą żonę i nieletnie dzieci. Przy pomocy fikcyjnych ślubów przemycano młode żydówki do Palestyny, o czym wiedział rabin Mendelson i dlatego szedł na rękę petentom.

Oprócz rabina, na ławie oskarżonych zasiadł sekretarz gminy żydowskiej Estersohn oraz dwie pary „małżeńskie”, które nie zdążyły wyjechać.

Proces fałszerz został odroczony.

Dwudniowe obrady
przedstawicieli miast kresowych

W Wilnie rozpoczęto dwudniowe obrady przedstawicieli 28 miast województwa wschodnich. Uroczystość otwarcia zjazdu odbyła się w auli Uniwersytetu Stefana Batorego o godz. 9.30. Zjazd zajął wstępny przemówieniem prezydent m. Brześć n/Bugiem, p. Wójcik. Na przewodniczącego, teatrze Miejskim na Pohulance.

Żydzi strzelali do Polaków

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

POLACY NIE ODEJDA

— Stoimy w Polsce — mówił dalej adw. Jeziorski — w obliczu nędzy i bezrobocia. Narodowcy szukają wyjścia z tej sytuacji. Ktoś musi dziś z Polski odejść, ktoś zostanie. Ci, którzy stworzyli państwo, nie odejda.

— Przeciwno akcji bojkotu nie można wysuwać żadnych oskarżeń, tym bardziej, że jak zeznał na tej sali wicestarosta, bojkot ten przynosił rezultaty.

ŻYDZI WOLA POGROMY NIŻ BOJKOT

Otoż żydzi wolą dziesięć pogromów niż bojkot, bo bojkot stawia w Polsce pracę dla swoich, a odbiera ją żydom. Dlatego też żydzi chcą wywoływać zajścia prowokują i chcą aby koło ich sprawy było dużo krzyku.

— Uspokajający okólnik adw. Jursza, jest wyrazem przekonania narodowców, którzy pragną przede wszystkim akcji gospodarczej. Charakterystycznym jest, że powództwo cywilne chciało zataić zeznania wywiadowcy Bielugi, który mówi o tym, że żydzi prowokowali. (Tutaj obrońca odczytuje zeznania św. Bielugi).

ŻYDZI
SPROWOKOWALI

— Zeznawali tu świadkowie, którzy kategorycznie stwierdzili, że strzelał żyd Jakubczyner, że żydzi wybili żęby Polakom i to jest najlepszym dowodem, że zajścia zostały wywołane prowokacją żydowską.

— W czasie jarmarku były pikiety, które nawoływały do niekupowania u żydów, ale nie były to bojkoty, nie rozbiły straganów i nie były żydów.

OGNIŚKO ZAPALNE —
TO PROWOKACJE ŻYDOWSKIE

— Było gdzieś ognisko zapalne. Gdzie? Spotkaliśmy się tu z koncepcją, że doły Stronnictwa Narodowego wylamaly się z pod naku wydawanego w omawianym tu okólniku, a jednocześnie pomawia się górę o kierowanie akcją.

— Ognisko zapalne istniało gdzieś indziej — były nim prowokacje żydowskie.

— Zajęcia tu rozpoznawane, są

fragmentem zagadnienia żydowskiego. Oskarżenia — dobrzy synowie Polski — działają dla idei, która jest dzisiaj idea 99 procent Polaków. Czy oskarżenia mają się zasłonić? Ale tu może być mowa o nieświadomym braniu udziału w zbiegowisku i koniecznym, co przewiduje art. 22 Kodeksu Karnego.

— Prof. Makowski definiuje pojęcie zamachu stanu, jako przestępstwo, które wtedy jest przestępstwem jeśli się nie uda, jeśli zamach stanu się uda — to nie jest przestępstwem.

ZASTOSOWAĆ
ART. 22 K. K.

— Zwycięstwo idei narodowej się zbliża i nastąpić musi. I dziś już musimy stosować do tej sprawy art. 22-gi.

— Jeśli by nawet oskarżeni byli winni zarzucanych im czynów, to kierowali się oni w swoim postępowaniu ideą wielkości i potęgi Polski.

— Proszę o uniewinnienie wszystkich oskarżonych — zakończył swe przemówienie mec. Jeziorski.

WALKA O STRAGAN

Następnie zabrał głos drugi obrońca, mec. Mieczkowski. Charakterystycznie on walkę o odzyskanie Polski, wskazując, że zajścia w Wysokiem Mazowieckiem to nie spór rodzinny, ale walka o stragan polski, dalszy ciąg sprawy przytykającej.

Mec. Mieczkowski cytuję tu powiedzenie adwokata-żyda, który

powiedział: — Gdzie stosuje się bojkot — tam musi dojść z natury rzeczy do ekscesów. Tak tę kwestię stawiają żydzi, prowokując wszędzie zajścia.

Unika się rozwiązania kwestii żydowskiej ustawowo, życie więc samo stawia tę kwestię na placach i rynkach.

Adw. Mieczkowski prosi również o uniewinnienie wszystkich oskarżonych.

Replikuje krótko prok. Tuszwski, oponując przeciwko zastosowaniu do tej sprawy art. 22-go Kodeksu Karnego. Replikuje również adw. Erlich, któremu z kolei odpowiedział adw. Jeziorski, który polemizuje z prokuratorem co do zastosowania w tym wypadku art. 22 K. K.

Po replice adw. Jeziorskiego przewód sądowy został zamknięty, sąd udał się na naradę.

WYROK

Po naradzie sąd wydał wyrok, mocą którego skazano osk. Józefa Wyszyńskiego, Leona Dąbrowskiego na 10 mies. więzienia, Henryka Niewińskiego, Tomasza Złotkowskiego, Józefa Gołaszewskiego, Franciszka Filipkowskiego po 8 miesięcy, Stanisława Tymskiego, Franciszka Danilowskiego, Józefa Kuczmierowskiego, Mariana Ostrowskiego, Piotra Grabowskiego, Stanisława Wysockiego, Jadwigę Becker po 6 miesięcy. Pozostali oskarżeni: Aleksander Siennicki, Franciszek Stawirej, Franciszek Luniewski, Józef Stankiewicz, Antoni Filipkowski zostali uniewinnieni.

Do Czytelników ABC

Pamiętajcie, że
1) „ABC” jest niezależnym piśmie narodowym,
2) „ABC” walczy z żydami, komuną, sanacją i masonerią,
3) „ABC” liczy w swoim zespole redakcyjnym pięciu b. więźniów Berezy.
4) „ABC” będąc organem ruchu narodowo radykalnego, walczy o nowy ład w Polsce, oparty na zasadach sprawiedliwości społecznej

5) „ABC” jest pierwszym piśmie w Polsce, które wypowiedziało bezwzględna walkę dyktaturze żydowskiej w dziedzinie reklamy prasowej, zrywając wszelki kontakt z żydowskimi blurami ogłoszeń.
6) Program „ABC” w sprawie żydowskiej to oddzielenie elementu polskiego od żydowskiego we wszystkich dziedzinach, wysiedlenie żydów z Polski.